GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 2 K 40 h., półrocznie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 20 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN „ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI" W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Szewska L. 21. *od godziny 5 do 8 wieczorem.* Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 6. Kraków, w czerwcu 1913 r. Rok V.

SPRAWOZDANIE

z VI. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie z dnia 2 czerwca 1913 r.

W obecności wielkiej liczby członków i stwierdzonego kompletu otworzył Walne Zgromadzenie Związku prezes Dr. Marceli Zawadzki następującem przemówieniem:

„Zebraliście się Szanowni Panowie, aby zażądać od nas sprawozdania, czy i co zrobiliśmy dla swoich członków przez ubiegły rok.

Szczegóły macie Panowie w sprawozdaniu drukowanem i zamknięciu rachunkowem, które zamieściliśmy w naszym organie za maj.

Nie będę też powtarzał tego, co tam napisane, przyjmuję, że to jest znane, natomiast chciałbym rzucić ogólny pogląd na pracę Wydziału i podnieść rzeczy ważniejsze.

P r a c a W y d z i a ł u s z ł a w d w u k i e r u n k a c h:

1) Staraliśmy się umocnić instytucye i urządzenia już istniejące;
2) powołać nowe do życia.

Dawne organizacye.

a) Nie będę się rozwodził nad tem, że zorganizowaliśmy Biuro Zarządu, które pracuje teraz regulaminowo, że położyliśmy silniejszy nacisk na nasz organ „Głos Urzędniczy", który wychodzi punktualnie i który zasilamy coraz więcej aktualnymi artykułami.

b) Najwięcej trudności sprawiała Związkowi Spółka spożywcza.

Jakkolwiek Spółka ta jest osobnem stowarzyszeniem i jej stosunek do Związku nie jest natury materyalnej, to przecież Wydział był zdania, iż skoro Spółkę Związek powołał do życia dla dobra członków, to moralnym obowiązkiem było uczynić wszystko w granicach możności, aby ją utrzymać.

Toteż wspomagaliśmy Spółkę, wyrabiając dla niej kredyt, oparty na poręczeniu Związku.

Ciężkie położenie finansowe i zastój kredytowy przyprawił o upadek nie jedno przedsiębiorstwo, silniej fundowane od naszego, czy my zdołamy nasze utrzymać, okaże najbliższa przyszłość.

Rada nadzorcza kwestyą tą właściwie obecnie bardzo gorliwie się zajęła. Miejmy nadzieję, że jeśli tylko urzędnicy, profesorowie i nauczyciele zrozumieją wartość tej instytucyi i wysiłków w nią włożonych, to rzecz da się uratować.

c) Bardzo pomyślnie rozwija się Spółka krawiecka, która ma zapewniony byt trwały i już dziś świadczy wiele, a może przynieść członkom naszym znacznie więcej korzyści, jeśli będzie rzetelnie popieraną, jeśli zrozumiemy, iż każdy początek jest trudny, że skoro krawcy krakowscy nie są doskonali, to niepodobna żądać od nas doskonałości, zwłaszcza, że nie dawno weszliśmy na ten teren pracy i posługiwać się musimy siłami miejscowemi.

d) Akcyę naszą około dostarczania w odpowiednich porach roku ziemniaków i ryb, a szczególniej węgla, Związek uważał za rzecz ważną i godną utrzymania i zajmował się nią gorliwie. To też jestem pewny, że Szan. Panowie byliście z niej zupełnie zadowoleni.

Nowe organizacye.

a) Widzieliście Szan. Panowie, przynajmniej widzieli ci, którzy częściej zaglądają do biur naszego Zarządu, jak w jednej ubikacyi, w której pracowało 5 sił urzędniczych, odbywała się do niedawna jeszcze w nader małym rozmiarze — przygodnie tylko — sprzedaż bielizny i krawatek.

Kto po 15 kwietnia b. m. zaglądnął do biur naszego Zarządu przy ul. Szewskiej, musiał już przejść przez obszerną salę, w której stoją skromnie, ale celowo urządzone szafy, pełne towaru.

Sprzedajemy bieliznę męską i damską, rzeczy trykotowe, pończochy, skarpetki, krawaty, obuwie damskie i męskie, chustki i t. p. artykuły konfekcyjne, do których z każdym tygodniem prawie przybywają nowe.

Staramy się nawiązywać stosunki handlowe wprost z fabrykantami lub z wielkimi magazynami, mając na oku przedewszystkiem firmy krajowe, w braku tych czeskie, a gdy i tych niema, inne.

Ceny towarów są nizkie. Są towary, które sprzedajemy o 25% i 30% taniej, niż w sklepach.

To też ruch i obrót jest znaczny, a życzliwość, z jaką się spotyka ta nowa organizacya, wykazuje, jak bardzo była potrzebną.

Naturalnie nie jest to już rzecz kompletna. Trzeba będzie wiele jeszcze włożyć pracy, nim się magazyn postawi na odpowiednim poziomie.

Sądzimy jednak, że nam się uda pokonać rozliczne trudności, na jakie ta organizacya napotyka ze strony sfer handlowych i że w tej dziedzinie pracy odniesiemy poważniejsze zwycięstwo, które przynieść nam może wydatne korzyści.

b) Nie zapomniał Wydział o tem, że nie tylko chleb jest urzędnikom potrzebny, że urzędnicy jako ludzie kulturalni muszą i powinni korzystać z godziwych i kształcących umysł rozrywek, jak teatr i t. p., które niestety są w stosunku do ich zasobności bardzo drogie i dlatego zajął się sprawą wyjednania zniżek do teatru miejskiego wiceprezes Dr. Lang, któremu tę misyę powierzyliśmy. Wykorzystał swoje koneksye w interesie Związku i udało mu się wyjednać poważne, bo do 30% dochodzące zniżki, z których od sezonu wrześniowego korzystać będziemy.

Inne dziedziny życia.

a) Wydział Związku uważał, że na nim ciąży obowiązek zajmowania się nie tylko sprawami, o których wspomniałem, sprawami przynoszącemi bezpośrednio pewne korzyści realne, ale także i takiemi, które pośrednio na nasze położenie ekonomiczne wpływają.

Nie jest obojętnem dla nas, jak wysoki dotyka nas podatek osobisto-dochodowy i dlatego w wyborach do Komisyi szacunkowej wzięliśmy żywy udział.

Stanęliśmy prawie że samoistnie, bo sojusz zawarty z pewną grupą właścicieli realności i rękodzielników przyniósł nam stosunkowo mało głosów.

Mimo to w III-cim Kole, gdzie większa część urzędników przychodzi do opodatkowania, przeprowadziliśmy swoich kandydatów tak, jak ich postawiliśmy, uzyskując poważną liczbę głosów dla nich, gdyż 2550.

Pokazało się, że organizacya nasza jest silna, znajduje coraz więcej zwolenników i wyrobiła sobie znaczenie w mieście.

b) Szan. Panowie znają stanowisko Wydziału, jakie zajął w sprawie reformy wyborczej do gminy, bo byliście na Walnem Zgromadzeniu w tym celu zwołanem, a kto nie był, czytał sprawozdania w naszym organie i prasie miejscowej.

Sądzimy, że to, cośmy w tej sprawie zrobili, będzie przez Szan. Panów życzliwie ocenione.

Jak z powyższego krótkiego sprawozdania Szan. Panowie zauważyć możecie, Wydział Związku okazał znaczną sprężystość, skoro zdołał powołać do życia Spółkę krawiecką i byt jej zabezpieczyć, oraz otworzyć magazyn konfekcyjny, cieszący się wielką frekwencyą.

Żeśmy pracowali skutecznie, mówią o tem nie słowa, ale fakta, a przedewszystkiem najwymowniejszy fakt, że w ciągu roku 1912 przybyło 363 członków, na który się powołuję".

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości oklaskami, poczem na wniosek p. Skąpskiego zaniechano odczytania protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

Z kolei przedstawił członek Wydziału p. Turowski imieniem Komisyi rewizyjnej sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego za rok 1912, którego szczegóły podane były w numerze „Głosu", wydanym za maj. Po otwarciu dyskusyi nad zamknięciem rachunkowem zabrał głos prof. Akademii handlowej p. Nycz.

Mowca podniósł niekorzystny rozwój Spółki spożywczej i wpływ tego rozwoju na majątek Związku ekonomicznego, który z tego powodu może doznać strat. Za przyczynę niedobrego rozwoju Spółki spożywczej uważa mowca brak dobrych kupców i brak odpowiednich talentów pośród nadzorców i kierowników Spółki spożywczej.

Dalej odnośnie do zamknięcia rachunkowego podnosi mowca zbyt wysoką pozycyę w bilansie p. t. „dłużnicy za węgle" i w końcu podniósł, że Towarzystwo zaliczkowe urzędników zbyt radykalnie ściąga zaległości, zarządzając egzekucye z pominięciem odpowiednich uwiadomień strony. Mowca podnosi, że podobne postępowanie nie odpowiada idei Towarzystwa zaliczkowego urzędników, którzy we wszystkich czasach okazali się dobrymi klientami Towarzystwa.

P. Skąpski wyraża życzenie, aby bilans na rok przyszły był więcej szczegółowo opracowany, gdyż zwięzła forma obecnego bilansu utrudnia oryentacyę. Następnie uzasadnia mowca potrzebę istnienia Komisyi rewizyjnej, wybieranej przez Walne Zgromadzenie, gdyż Komisya rewizyjna, wybierana z łona Wydziału, nie jest wystarczającą, a w końcu uzasadnia mowca potrzebę lokowania funduszów Związku w Towarzystwie zaliczkowem urzędników, które jest członkiem wspierającym Związku.

P. Wiesenberg, urzędnik kolei państwowej, uderzył namiętnie na gospodarkę Związku i prace produktywne, przedsiębrane przez Wydział Związku, uznając je za chybione.

Spółka spożywcza chyli się zdaniem mowcy ku upadkowi, co Wydział niejasno przyznaje. Mowca pociąga do odpowiedzialności Wydział za tę gospodarkę i za grożącą utratę oszczędności Związku.

Spółka krawiecka też zdaniem mowcy nie przynosi korzyści urzędnikom, gdyż mówił mu jeden znajomy, że za palto żądał pierwszorzędny krawiec od niego 100 koron a Spółka krawiecka urzędnicza za palto z gorszego (!) materyału — żądała 110 koron. Mowca, przytaczając przykład ten, zapytuje: Gdzie więc są realne korzyści ze Związku? Magazynu konfekcyjnego nie uważa mowca za przedsiębiorstwo, rokujące pomyślny rozwój i przysporzenie korzyści dla członków, tak samo nie uznał mowca za interes dostawę kartofli i ryb dla członków, mimo, że ostatnie były o 80 halerzy na 1 kilogramie tańsze.

Jedynym dobrym interesem, jaki Związek zrobił, jest dostawa węgla, ale i ta dostawa byłaby wtedy dopiero interesem dla członków, gdyby Wydział ponad rzeczywiste koszta pobierał tylko tyle, ile potrzeba na cele administracyi.

Mowca, zreasumowawszy wszystko, co mówił, oświadczył w końcu, że jest bardzo dużo osób ze Związku niezadowolonych (mimo, że liczy 2300 członków, a w roku 1912 wpisało się nowych członków 367!) i że oni noszą się z myślą, aby założyć drugi Związek ekonomiczny! (Głosy: Aha — o to chodzi!).

Krytyka prac Związku wytworzyła atmosferę ciężką, lecz bardzo dla Związku korzystną, gdyż członkowie jego nabrać mogli przekonania, że praca Wydziału nie jest łatwą, lecz bardzo odpowiedzialną i żmudną, oraz że zadania Związku są trudne i wielkie, kierownictwo zaś Związku to nie malowana i pozłacana godność, lecz wymagająca pracy i poświęcenia, gdyż nieraz za najlepsze intencye i wysiłki można się spotkać na Walnem Zgromadzeniu z dużymi i ostrymi zarzutami.

Z kolei zabrał głos członek Związku p. Łapicki, urzędnik kancel. sąd. Słuchając zarzutów przeciw pracy Wydziału, ciągnął mowca, rozważam je ze stanowiska członka. Ze sprawozdania z działalności Prezydyum i Wydziału Związku dowiaduję się, że Wydział porobił oszczędności i że, chcąc przysporzyć innych jeszcze korzyści członkom, rzuca się w przedsiębiorstwa i lokuje w nich kapitały. Nie mogę zarzucić Wydziałowi, że trwoni lekkomyślnie te fundusze, lecz owszem muszę uznać, że Wydział i Prezydyum Związku rozwinęli wielką pracę dla naszego dobra. Jedno przedsiębiorstwo się uda, drugie nie. Sądzę, że poza uznaniem trzeba Wydziałowi — do tego celu wybranemu, pozostawić troski o nasze fundusze, a samemu zastanowić się raczej, co nam, co mnie członkowi daje Związek, zwłaszcza, że słychać głosy, że Związek nam szkodzi i nic korzyści nie daje.

Otóż stwierdzić muszę, że za 4 korony wkładki rocznej otrzymuję „Głos urzędniczy" bez innej dopłaty, że na 100 cetnarach węgla zyskuję najmniej 12 koron i mogę należytość za węgle spłacać w 6 ratach, przez Związek otrzymuję tańsze wędliny, trzewiki, bieliznę, krawatki, mam o 30% tańsze bilety do łaźni, obecnie dostaniemy o 30% tańsze bilety do teatru, mamy o 30—50% tańsze bilety do kino, w jesieni tańsze ziemniaki i ryby — słowem za 4 korony dostaję przeciętnych korzyści rocznie za 30—40 koron — czy mam tedy prawo narzekać i skarżyć się lub twierdzić, że Związek jest bezużyteczny, że nam nie przynosi korzyści? Sądzę, że zarzuty podniesione tylko odeprzeć należy. (Grzmiące oklaski i okrzyki, potakiwania. Mowcy gratulują).

W odpowiedzi p. Wiesenbergowi zaznaczył prof. Nycz, że o Spółce spożywczej nie można mówić beznadziejnie, że co do niej mogą jeszcze być sposoby sanacyi, wobec tego nie należy przemówienia jego poprzedniego rozumieć inaczej, jak, że starać się trzeba w Spółce o siły fachowe i uzdolnienie do handlu.

P. Doermann wykazał, że polityka przeczenia, jaką uprawia p. Wiesenberg, nie prowadzi do celu — należy zapisać się do Spółki spożywczej i popierać przedsiębiorstwa Związku, a wtedy spełni się główny sposób ich poparcia.

P. Kowalski wykazywał braki bilansu, a mianowicie brak pozycyi na odpisy amortyzacyjne i domagał się więcej szczegółowego układu bilansu.

Prezes Dr. Zawadzki odpowiadał na poruszone przez poprzednich mowców kwestye. Odnośnie do przemowy p. Wiesenberga mowca wskazał na wyraźną tendencyę szkodzenia Związkowi, albowiem p. Wiesenberg, który tak ostro występował przeciw przedsiębiorstwom Związku, nie jest członkiem Spółki spożywczej, nie był w żadnem z tych przedsiębiorstw i w żadnem niczego nie kupował. Nie był w magazynie konfekcyjnym, nie był w Spółce krawieckiej, a krytykuje wszystko, wie, że w tej Spółce jest gorszy towar niż u najlepszych krawców i w innych sklepach. W ten sposób można krytykować wszystko, ale tem się nie buduje, tylko burzy. Na szczęście nie można tem Związkowi zaszkodzić. Przyrost 367 nowych członków Związku w roku ubiegłym jest najlepszym dowodem pożyteczności Związku i najlepszą odpowiedzią na zarzuty p. Wiesenberga. Mowca zakończył odpowiedź swą zwrotem: „Gdybym nie wiedział, że p. Wiesenberg jest idealistą, to rolę, jaką odgrywa, mógłbym porównać do roli Jagona w Otellu". (Burzliwe brawa i oklaski).

Z kolei odpowiadał na zarzuty co do sposobu bilansowania p. Turowski, poczem zamknięcie rachunkowe przyjęto i uchwalono Wydziałowi absolutoryum.

Następnie zarządził prezes wybory do Wydziału i do Prezydyum Związku.

Prezes Dr. Zawadzki podał do wiadomości, że złożyli godność wiceprezesów p Kannenberg, dyrektor Akademii handlowej i p. Biskupski — pierwszy z powodu przeciążenia pracą zawodową, drugi z powodu wyjazdu z Krakowa. Mowca podniósł z uznaniem przeszło 4-letnią gorliwą pracę dla Związku wiceprezesa p. Biskupskiego i jego zasługi, a następnie dodał, że odbędą się równocześnie wybory $^1/_3$ części Wydziału, ustępującej wedle statutu przez wylosowanie, t. j. 6 członków Wydziału oraz 2 członków i zastępcy, którzy ustąpili z różnych przyczyn. W końcu oznajmił prezes, że Wydział dla ułatwienia głosowania proponuje listę kandydatów na opróżnione miejsca.

Dr. Sikorski wyjaśnił motywy Wydziału, który na wiceprezesów proponuje prof. Dr. Wasunga i komisarza Skarbu p. Bajdę.

Na miejsce dyr. Kannenberga trzeba było kandydata z grona profesorów. Delegatem Towarzystwa profesorów szkół wyższych jest p. Dr. Wasung. Proponuje się przeto jego na wiceprezesa jako męża zaufania profesorów.

Miejsce wiceprezesa po panu Biskupskim, urzędniku Towarzystwa ubezpieczeń, należało z kolei innej przyznać kategoryi urzędników. Był zamiar oddać to miejsce Związkowi urzędników pocztowych i ofiarowano je członkowi Wydziału p. Halu-

chowi, który z powodu przeciążenia zajęciami służbowemi go nie przyjął.

Trzymając się zasady, aby godności członków Prezydyum oddawać zasłużonym przez pracę członkom Wydziału, a nie utytułowanym, lecz zupełnie nie znającym pracy w Związku osobom, Wydział Związku w wykonaniu tej zasady, wyrażającej się w zdaniu: „Wybierajmy Piasta!“ — proponuje na drugiego wiceprezesa p. Bajdę, komisarza Skarbu, inicyatora magazynu konfekcyjnego, członka Wydziału od początku założenia Związku.

P. Wiesenberg gorąco polecał kandydaturę do Prezydyum lub przynajmniej do Wydziału p. Szymona Dąbrowskiego, jednego z założycieli Związku.

Następnie przystąpiono do aktu wyborczego, a w czasie jego dokonywania referował prezes Związku sprawę wystosowania petycyi do Gminy o udzielenie Związkowi po taniej cenie gruntu pod budowę własnego domu. Referat ten podany jest w osobnym artykule tego numeru. Wnioski prezesa uchwalono jednomyślnie.

Dalej referował członek Wydziału pan Górka o podwyższeniu kwaterowego, pobieranego przez urzędników kancel. sądowych. Wnioski referenta uchwalono jednomyślnie, a referat podamy w tym numerze osobno.

Oprócz tego postawił i uzasadnił pan Górka wniosek o poczynienie starań, aby zaprowadzono dla 3 ostatnich rang urzędniczych system trójkowy co do ilości posad. To znaczy, aby dla każdej z 3 ostatnich rang przyznaną została równa ilość posad. Wniosek powyższy uchwalono.

Prezes Związku oznajmił, że wybory zostały już ukończone i podał do wiadomości obecnych ich wynik.

Na wiceprezesów Związku wybrano pp. Andrzeja Bajdę, komisarza Skarbu, oraz Dr. Wasunga Władysława, profesora szkoły przemysłowej i radcę miejskiego.

Członkami Wydziału wybrani PP.: Klaudyusz Dębicki, em. st. inspektor kolejowy i radca miejski, Doerman Antoni, sekretarz prezydyalny Dyrekcyi Tow. wzaj. ubezp., Haluch Józef, st. kontrolor pocztowy, Łuniewski Jan Kanty, sekretarz Skarbu, Dr. Nowicki Jan, radca Magistratu, Dr. Starzewski Maryan, st. inspektor kolejowy, radca miejski, Sztaudynger Izydor, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Dr. Szczerba Adam, sędzia powiatowy.

Na zastępcę wybrano Dr. Stanisława Sikorskiego, lekarza miejskiego.

Z wybranych członków Wydziału 6 byłych członków Wydziału wylosowanych wybrano ponownie, pierwszy raz zostali wybrani Dr. Starzewski Maryan i Dr. Szczerba Adam.

Przystępując do ostatniego punktu porządku obrad, wezwał przewodniczący obecnych do zgłaszania wniosków.

Radca m. Dr. Wasung uzasadniał wniosek, aby Wydział Związku zwrócił się do Prezydyum Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o dołożenie starań, aby uchwalona już pragmatyka służbowa dla urzędników jak najprędzej została wprowadzona w życie. Wniosek uchwalono.

P. Łapicki podniósł, że w sklepie z wędlinami prowincyonalnemi niema regularnej dostawy towaru i że towar sprzedaje się także niečzłonkom ze szkodą członków. Dalej podniósł mowca, że skład węgla nie zawsze uwzględnia życzenia członków w sprawie jakości węgla i często zamiast kostkowego dostarcza węgle grube. Mowca domagał się w tej sprawie interwencyi i kontroli Wydziału.

P. Kopytkiewicz, urzędnik pocztowy, wykazywał, że wozy, rozwożące węgle, nie mają ustalonej wagi, stąd trudno skontrolować, czy członkowi dostarczono zamówionej ilości węgla. Mowca domaga się usunięcia tego.

Na tem obrady zakończono i przewodniczący zamknął obrady, dziękując zgromadzonym za liczny udział.

O podwyższenie dodatku aktywalnego.

Na Walnem Zebraniu członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, odbytem w dniu 2 czerwca b. r. w Krakowie, referował starszy oficyał sądowy Górka sprawę podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych w następujący sposób:

Do roku 1907 wypłacano urzędnikom państwowym dodatek aktywalny w sposób następujący:

	I.	II.	III.	IV.
W randze	w Wiedniu	w miastach nad 50.000 mieszkańc. (Kraków)	w miastach od 10.000 do 50.000 mieszkańc.	w miastach poniżej 10.000 mieszkańc.
	K o r o n			
VII.	1400	840	700	560
VIII.	1200	720	600	480
IX.	1000	600	500	400
X.	800	480	400	320
XI.	600	360	300	240

NB. Dla skrócenia podaję tu tylko 5 najniższych rang.

Dodatek aktywalny w tej wysokości, jak go obecnie pobieramy, został uregulowany, względnie podwyższony ustawą z 19 lutego 1907, Nr. 34 dz. p. p. i wynosi:

		I.	II.	III.	IV.
W randze	w Wiedniu	w miastach nad 80.000 mieszkańc. (Kraków)	w miastach nad 40.000 do 80.000 mieszkańc.	w miastach od 10.000 do 40.000 mieszkańc.	w miastach do 10.000 mieszkańc.
	K o r o n				
VII.	1610	1288	1127	966	805
VIII.	1380	1104	966	828	690
IX.	1200	960	840	720	600
X.	960	768	672	576	480
XI.	720	576	504	432	360

Po regulacyi dodatku aktywalnego w roku 1907 wyniosła podwyżka tego dodatku w Krakowie rocznie:

W randze VII. 408 kor. — w r. VIII. 384 kor. — w r. IX. 360 kor. — w r. X. 288 kor. — w r. XI. 216 kor.

Tu wspomnę, że przy kwaterowem, ustanowionem dla oficerów, a ważnem od roku 1911 do roku 1920 (do którego wliczony jest t. zw. Möbelzins w drobnej kwocie), postawiono Wiedeń na pierwszem miejscu, Budapeszt na drugiem, a resztę miejscowości podzielono na 10 klas czynszowych. Kwaterowe dla rang VII. i VIII., a następnie dla rang X. i XI. jest jednakie. Przytoczę tu tylko II-gą klasę, która obejmuje kwaterowe w Krakowie wypłacane, oraz ostatnią, t. j. X-tą klasę dla wykazania, że tak w Krakowie, jak i w tej X-tej najniższej klasie jest znaczna różnica pomiędzy kwaterowem, a naszym dodatkiem aktywalnym.

II. klasa (Kraków) w randze VII. i VIII. 1908 kor. — IX. 1460 kor. — X. i XI. 892 kor.

X. klasa najniższa w randze VII. i VIII. 712 kor. — IX. 544 kor. — X. i XI. 388 kor.

Jak z powyższego wynika, przewyższa oficerskie kwaterowe urzędniczy dodatek aktywalny w Krakowie w randze VII. o 620 koron — w r. VIII. o 804 kor. — w r. IX. o 500 kor. — w r. X. o 124 kor. — a w r. XI. o 316 kor.

Siedm lat dopiero upłynęło od ostatniej regulacyi dodatku aktywalnego, lecz już po tak krótkim przeciągu czasu wszyscy urzędnicy dotkliwie odczuwają, że ten dodatek na ten cel, na który jest przeznaczony, absolutnie nie wystarcza, bo w dzisiejszych czasach nikt za sam dodatek aktywalny odpowiedniego swemu stanowisku mieszkania nie znajdzie, a to tak w większych miastach, jak i w miasteczkach prowincyonalnych. Skutkiem tego urzędnicy muszą na czem innem oszczędzać, aby opłacić odpowiednie sobie mieszkanie. A na czemże urzędnik ma zaoszczędzić? Oto na tem, że sam przyciąga pasa i swej rodzinie to samo zaleca. Mieszkać w jakiej ciasnej dziurze jest niezdrowo, ale stale pasa przyciągać, aby za to hygieniczniej mieszkać, jest może jeszcze bardziej niezdrowo.

Zrozumieli to urzędnicy i nie zachłannością, ale twardą koniecznością do tego zmuszeni, upominają się o podwyżkę dodatku aktywalnego, wychodząc z tego założenia, że, jeżeli dodatek aktywalny ma służyć na opłacenie mieszkania, to powinien on być w takiej wysokości wypłacany, aby na ten przeznaczony mu cel wystarczył, zwłaszcza, że reszta poborów nie jest tak wysoką, aby z niej bez uszczerbku dla żołądka można było w tych czasach szalonej drożyzny coś uszczknąć na dosztukowanie dodatku aktywalnego.

W ślad za temi słusznemi żądaniami urzędników i uznając, że urzędnicy w stosunku do oficerów są pokrzywdzeni, wniósł poseł Dr. Tobolka w Radzie państwa wniosek nagły o podwyższenie urzędnikom dodatku aktywalnego, względnie o zastąpienie go kwaterowem na wzór oficerskiego kwaterowego. — Poseł Dr. Tobolka uważa, że urzędnicy w małych miasteczkach mieszkający i najniższy dodatek aktywalny pobierający, są pokrzywdzeni, bo choć za mieszkanie płacą mniej, to natomiast mają inne znaczne wydatki, których nie znają urzędnicy większych miast, np. oddawanie dzieci do szkół w innych miastach itp.

Aby więc zmniejszyć różnicę w dodatku aktywalnym między poszczególnemi klasami, a w klasie najniższej znacznie go podwyższyć, proponuje Dr. Tobolka zwinąć dotychczasową IV. klasę miejscowości a ustanowić taki podział:

		I. kl.	II. kl.	III. kl.
Ranga	Wiedeń i krajowe miasta stołeczne	miasta nad 80.000 mieszkańc.	miasta od 40.000 do 80.000 mieszkańc.	miasta poniżej 40.000 mieszkańc.
	K o r o n			
VII. i VIII.	2340	2106	1872	1638
IX.	1736	1562	1389	1216
X. i XI.	1012	912	811	710

Dla Krakowa byłoby to roczną podwyżką: W randze VII. 818 kor. — w r. VIII. 1002 kor. — w r IX. 602 kor. — w r. X. 144 kor. — r. XI. 336 kor.

W debacie nad tym wnioskiem oświadczył imieniem rządu szef sekcyi Dr. Gałecki, że rząd sprzeciwia się temu wnioskowi ze względu na stan finansowy państwa. Dr. Gałecki zaznaczył że rząd w roku 1911 wniósł projekt ustawy podwyższającej dodatek aktywalny, gdy atoli koła parlamentarne żądały wprowadzenia przedtem awansu czasowego, rząd projekt co do dodatku aktywalnego cofnął, a przedłożył projekt ustawy o pragmatyce służbowej, który to projekt został następnie uchwalony.

Koszta proponowanego przez Dra Tobolkę podwyższenia dodatku aktywalnego mają być — według Dra Gałeckiego — większe, niż koszta spowodowane wprowadzeniem pragmatyki, dlatego Dr. Gałecki prosi o odrzucenie tego wniosku i ostrzega, aby urzędnikom w tym kierunku nie robić nadziei, bo załatwienie obydwóch spraw, t. j. wprowadzenie pragmatyki i podwyższenie dodatku aktywalnego jest wykluczonem.

Wniosku tego wprawdzie nie odrzucono, ale wobec oporu rządu niema prawie nadziei, aby on został dla nas pomyślnie załatwiony.

Dla ścisłości wypada mi nadmienić, że centralny Związek urzędników sądowych w Wiedniu na Walnem Zebraniu, odbytem w maju b. r. uchwalił domagać się podwyższenia wiedeńskiego dodatku aktywalnego o 50% a o tę kwotę we wszystkich obecnych czterech grupach miejscowości, a mianowicie tak:

		I. kl.	II. kl.	III. kl.	IV. kl.
Ranga	Wiedeń	86% wied. dod.	77% wied. dod.	73% wied. dod.	66% wied. dod.
	Koron				
VIII.	2070	1794	1656	1518	1380
IX.	1800	1560	1440	1320	1200
X.	1440	1248	1152	1056	960
XI.	1080	936	864	792	720

Gdyby takie podwyższenie przyszło do skutku, to podwyżka wyniosłaby w Krakowie w randze VIII 690 kor. — w r. IX. 600 kor. — w r. X 480 kor. — w r. XI. 360 kor.

Nadto uchwalił centralny Związek domagać się, aby do emerytury wliczano bez żadnej dopłaty dodatek aktywalny w tej wysokości, jaka w danej chwili oznaczona jest w odnośnej randze dla najniższej klasy miejscowości. To żądanie jest również słuszne i powinno być koniecznie spełnione. Dotąd wlicza się do emerytury dodatek aktywalny z przed roku 1907, a więc pomimo opłacania przez urzędników znacznych kwot na cele pensyjne, nie otrzymują oni przy przejściu w stan spoczynku dodatku aktywalnego nawet dla ostatniej klasy miejscowości obecnie oznaczonego, ale znacznie mniejszy, a mianowicie:

W randze VIII. mniej o 210 koron,
„ IX. „ „ 200 „
„ X. „ „ 160 „
„ XI. „ „ 120 „

To oczywiście wstrzymuje niejednego już wysłużonego urzędnika od spensyonowania się, a na tem cierpi znów awans młodszych urzędników.

Po tym wywodzie postawił mowca następujący wniosek: Zważywszy, że obecnie wypłacany urzędnikom państwowym dodatek aktywalny jest stanowczo za szczupły i na opłacenie odpowiedniego mieszkania bezwarunkowo nie wystarcza, a drożyzna tak mieszkań jak i artykułów do codziennego użytku potrzebnych nie ustaje, Walne Zebranie członków Związku ekonomicznego uchwala, że dodatek aktywalny powinien być zrównany z wojskowem kwaterowem i tak, jak kwaterowe, powinien być co pewien czas, a przynajmniej co dziesięć lat poddawany rewizyi.

Walne Zebranie wzywa zatem Wydział Związku ekonomicznego, aby celem prowadzenia jednolitej, wspólnej akcyi, porozumiał się z innemi stowarzyszeniami urzędniczemi, a następnie, aby przedsięwziął energiczną akcyę celem wywalczenia podwyższenia dodatku aktywalnego. Wreszcie wzywa się Wydział, aby popierał usilnie akcyę, mającą na celu wliczanie do emerytury wyższej kwoty dodatku aktywalnego od kwoty, jaką obecnie się wlicza.

J. G.

Nasze znaczenie ekonomiczne w miastach.

Wartość pewnej warstwy społecznej ocenia się w praktycznem życiu przedewszystkiem wedle jej zamożności. Bogactwo wywiera zwłaszcza u nas, wobec powszechnego ubóstwa ludności i inteligencyi ogromne wrażenie. Stąd też pochodzi, że mieszczaństwo, a więc kupcy, przemysłowcy oraz właściciele realności, a w pewnej części także i rękodzielnicy, nawet w naszych słabo jeszcze pod względem handlowym i przemysłowym rozwiniętych miastach przodujące posiadają znaczenie. W średniem niemieckiem mieście o połowę mniejszem od naszego, jest zazwyczaj pięć razy więcej zamożnego mieszczaństwa niż u nas, lecz i to, co jest u nas, zajmuje poważniejsze miejsce w hierarchii miejskiej wogóle, aniżeli je zajmuje inteligencya urzędnicza lub inna. Przyczyną tego jest nie tyle duża i niewątpliwa inteligencya produkcyjna, potrzebna dla zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych i kupiecka praktyka, oraz znajomość życia, ale jak poprzód powiedziano, przedewszystkiem większe dochody, aniżeli je mieć mogą urzędnicy, profesorzy lub nauczyciele, oraz większa możność zebrania majątku, co z dochodów urzędniczych, zwłaszcza w naszych stosunkach przy panującej drożyźnie, jest prawie wykluczone.

Oceniając zamożność poszczególnych warstw społecznych w mieście, należy posługiwać się do tego celu fasyami podatkowemi. Z tych fasyi w Niemczech składanych np. do podatku majątkowego, dowiadujemy się, że w Augsburgu jest 53 rodzin, zaliczanych do milionerów, w Bazylei około 200 takich rodzin itp. Zdawałoby się, że i u nas w zeznaniach do podatku osobisto-dochodowego przewaga majątkowa warstw mieszczańskich, cieszących się przewagą społeczną, jaką sobie faktycznie wyrobiły, powinna wystąpić plastycznie wobec słabej ekonomicznie warstwy ludzi, żyjących ze stałych płac.

Patrycyat miejski starego stylu uważa urzędników za jednostki, które psują harmonię prawdziwie mieszczańskiej Rady miasta, tak jak hołysz mąci towarzystwo reprezentantów wyższego świata finansowego. Rękodzielnicy są tak zapatrzeni w swą ważność społeczną, że żądają dla siebie wyłącznie 9 specyalnych mandatów do Sejmu krajowego. Izby handlowe mają ich już 5. Organa rękodzielników wyrażały zdziwienie, że urzędnicy, którzy ich zdaniem są o tyle wartościowymi społecznie, o ile są biernymi konsumentami, poważają się wogóle mówić o stosunkach społecznych i ekonomicznych. Nie do uwierzenia, aby w demokratycznem mieszczańtwie tkwiły takie pojęcia, a jednak takie zapatrywania prasa rękodzielnicza wypowiadała. Nie chcemy sączyć jadu goryczy, bo w rzeczywistości dążymy do harmonii i nie chcemy mącić obecnie nastroju wyborczego, ale trudno oprzeć się pewnym uczuciom, skoro się ma pod ręką autentyczne daty, dotyczące opodatkowania warstw posiadających i mających przewagę społeczną i warstw żyjących ze stałych płac, które chce się podporządkowywać.

Otóż podzielić się chcemy z członkami Związku następującemi datami:

W roku 1912 wynosiła w Krakowie suma dochodów, zeznana dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego okrągło 51 milionów koron.

Z kwoty tej przypada na płace i emerytury urzędników, profesorów i nauczycieli $22\frac{1}{2}$ milionów koron, na dochody z rent $2\frac{1}{2}$ milionów, na dochody czerpane ze źródeł zamiejscowych, a więc głównie z gospodarstw rolnych wielkich i małych $5\frac{1}{2}$ milionów koron — a na wszelkie inne dochody, to jest dochody 1) właścicieli realności, 2) kupców, 3) przemysłowców i rękodzielników przypada okrągło tylko 20 milionów koron dochodu!

Przeczytawszy te cyfry doznaje się zdumienia, ażali to możliwe? My biedacy, żyjący z miesięcznej płacy, nauczyliśmy się cenić, sądząc wedle animuszu, dochody powyższych 3 warstw conajmniej 3—4 razy wyżej, a tu nagle się pokazuje, że my urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, zeznajemy do podatku osobisto-dochodowego o $2^1/_2$ milionów koron więcej, aniżeli kamienicznicy, kupcy i przemysłowcy z rękodzielnikami razem!

Zestawienie tych autentycznych i zupełnie ścisłych dat nasuwa bardzo interesujące refleksye. I tak, wnosząc z dzisiejszych roszczeń rękodzielniczych, dochodzi się do konkluzyi, że, gdyby rękodzielnicy tyle fasyonowali do podatku osobisto-dochodowego co urzędnicy wraz z profesorami i nauczycielami, żądaliby nie 9, ale co najmniej 30 mandatów do Sejmu! Dalej przychodzi na myśl, że warstwy posiadające i praktykujące są mistrzami w pozbywaniu się ciężarów publicznych i w odsuwaniu od swego trzosa obcego nosa. Dalej przychodzą uporczywie na myśl czasy z przed rewolucyi francuskiej, kiedy to warstwy uprzywilejowane uważały za ideał posiadać całą władzę i wszystkie publiczne uprawnienia, a nie ponosić żadnych ciężarów publicznych, które znów przerzucały na tych, co żadnych praw publicznych nie posiadali. Myśli te jednak rozpędza się coprędzej, bo ktoby tam w tak odległych czasach grzebał!

Poza tem przychodzi na myśl, że urzędnicy z profesorami i nauczycielami płacą nietylko więcej niż połowę podatku osobisto-dochodowego, ale także przeważną część podatku czynszowego, opłacanego przez właścicieli realności tylko zastępczo, oraz że wraz z robotnikami opłacają przeważną część wszelkich podatków konsumcyjnych, a także i ciężarów publicznych, spadających na kupców i przemysłowców, którzy ciężary te przerzucają na kupujących, wliczając je do ceny towaru lub wyrobu.

Czynimy zatem w całej pełni zadość życzeniom mieszczaństwa, aby być wydatnymi konsumentami, a pracą zawodową obarczeni częstokroć ponad siły, nie mamy czasu występować z wielkiemi pretensyami publicznemi. Pozwalamy sobie jednak zaznaczyć, że wedle naszego skromnego zdania **wydatność pracy nad ekonomicznem i narodowem odrodzeniem kraju winna decydować o wpływach publicznych.**

Rękodzielnikom życzymy tych dziewięciu przez nich tak bardzo pożądanych mandatów, byle umieli przeciwdziałać olbrzymiemu zalewowi kraju towarem fabrycznym obcym i uchronili rękodzieło nasze od upadku, do którego się coraz to więcej a widocznie chyli. Do usamodzielnienia naszego rękodzieła przyczynimy się nader chętnie, byle rękodzielnicy raz stawili w zorganizowany sposób czoło zalewowi tandetą fabryczną obcą naszego miasta i sami produkować zaczęli towar dobry.

Aby rękodzielników i producentów naszych pod tym względem ostrzec, sami rzuciliśmy się w miarę naszych sił do organizowania produkcyi i sami sprowadzamy towary, ucząc się handlu i wyciągania korzyści z pośrednictwa.

W poważnej akcyi samoobronnej, a nie w gnuśnym śnie i bezwładności, mogą dopiero poznać nasi rękodzielnicy i przemysłowcy, że nie jesteśmy im wrogami, lecz braćmi. *A. Ml.*

O potrzebie budowy domu dla Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli.

Treść referatu, wygłoszonego na Walnem Zgromadzeniu Związku dnia 3 czerwca b. r.

Ciężkie położenie urzędników, profesorów i nauczycieli, ludzi w przeważnej części niezasobnych, żyjących ze stałych płac, które nie odpowiadają dzisiejszym warunkom bytu, zmusiło ich do zrzeszenia się w Związek ekonomiczny.

Związek powstał przed czterema laty i pracuje bardzo energicznie, ciesząc się wielkiem zaufaniem, czego dowodzi nie tylko powszechna o nim opinia sfer interesowanych, ale liczba członków, 2.386, liczba, jaką żadne inne stowarzyszenie w naszem mieście pochlubić się nie może.

Związek powołał już do życia następujące instytucye:

a) Spółkę spożywczą przy ul. Podwale, pracującą od przeszło dwu lat;

b) spółkę krawiecką przy ul. Grodzkiej l. 27, rozwijającą żywą i skuteczną działalność od roku;

c) magazyn konfekcyjny z takimi artykułami jak bielizna, krawaty, obuwie itp. przy ul. Szewskiej l. 21, otwarty w dniu 1 kwietnia b. r., który okazał odrazu znaczną żywotność, o czem świadczą z każdym miesiącem wzrastające obroty.

Oprócz tego stara się Związek przyjść swoim członkom z pomocą przez dostawę węgla po cenie, jak na dzisiejsze stosunki niebywale nizkiej, t. j. 86 do 88 hal. za jeden centnar cłowy loco piwnica, przez dostawę wyrobów masarskich od 15 do 20% taniej niż w masarniach krakowskich (sklep przy ul. św. Ducha), tudzież przez dostawę mięsa (jatka przy ul. Wielopole).

Jednem słowem Związek jest już dziś organizacyą bardzo żywotną, która przysparza znacznych korzyści swoim członkom.

Naturalnie, że to co Związek zrobił, jest dopiero początkiem jego działalności. Mógłby zdziałać znacznie więcej, gdyby miał stałe oparcie dla swych sklepów, pracowni i zakładów już istniejących i miał gdzie zakładać nowe. Możliwem to jest jednak tylko wtedy, gdy Związek posiadać będzie własny dom.

1) Jeśli chcemy, aby takie organizacye, jak Spółka spożywcza i krawiecka należycie się rozwijały, musimy włożyć nie tylko wiele bezinteresownej, świadomej celu pracy, ale także starać się, aby lokale — dziś w prywatnych domach za wysokim czynszem wynajmowane — zastąpić własnymi.

W ten sposób zysk poza zwykłym procentem, jaki powinien nieść kapitał w dom włożony, przypadnie Związkowi, względnie owym organizacyom i zmniejszy bardzo znacznie koszta administracyi.

2) Nie jedyny to, choć bardzo silny argument, który każe nam dążyć do budowy własnego domu.

Takie organizacye jak Spółka spożywcza i krawiecka nie wymagają jeszcze specyalnych urządzeń i kosztownych wkładów, ale inne, jak np. sprzedaż wędlin i mięsa, którą dotąd w nader szczupłym rozmiarze prowadzimy, wymagają ze względu na przepisy sanitarne bardzo kosztownego urządzenia sklepowego, a zatem znacznych wkładów.

Takich inwestycyi, jakich wymagają te sklepy, nie opłaci się czynić w obcym domu, zwłaszcza Związkowi, który pragnie jak najtaniej obsłużyć członków i przez to nie jest w możności prędkiego ich zamortyzowania, co przedsiębiorca prywatny łatwiej przeprowadzić może.

3) Wreszcie inaczej się gospodaruje, ma się swobodę w układaniu programu działalności na przyszłość, skoro się wie, że wszystkie powołane do życia organizacye mają pewny nad sobą dach, że nikt nie będzie czynszu podwyższał przy najmniejszej, a często bardzo tylko pozornej sposobności.

Towarzystwo, które posiada własną siedzibę, uważa się i słusznie za silnie i trwale ufundowane a sugestya, jaką daje pewność siebie, oddziaływa korzystnie nie tylko na tych, co w Towarzystwie pracują, ale także i na członków.

Nie można zatem i tego psychologicznego momentu lekceważyć.

To też w dotychczasowych warunkach istniejące organizacye nasze prowadzić będą jeszcze żywot mdły, a o nowe trudno się nam będzie kusić, dopóki nie zdobędziemy się na własny dom.

Związek ekonomiczny zbiera fundusze i posiada już nawet na ten cel odłożoną, niestety jeszcze zbyt małą kwotę, aby się mógł o własnych siłach porwać na tak kosztowne przedsiębiorstwo jak budowa domu.

Zebrania tak znacznej kwoty, któraby wystarczyła zarówno na kupno gruntu, jak i na samą budowę domu, choćby przy pomocy pożyczki hipotecznej, nie prędko można się spodziewać, zwłaszcza że na fundusz ten składają się jednostki ekonomicznie słabe, które mało świadczyć mogą.

Trudności potęguje jeszcze i ta okoliczność, że grunt, jakiego Związek na ten cel potrzebuje, powinien leżeć w śródmieściu lub w najbliższem jego sąsiedztwie. Urzędnicy bowiem, profesorowie i nauczyciele mieszkają na całej peryferyi miasta, jeżeli więc na czas dłuższy jeden zakład ma ich należycie obsłużyć, winien się znajdować w centrum miasta lub w niewielkiej od niego odległości, a taki grunt jest drogi.

To też konieczną jest pomoc ze strony państwa i kraju, a w szczególności gminy miasta, dla której pewna część członków Związku bezpośrednio pracuje.

Miasto nasze i jego Prezydyum dało już niejednokrotnie dowód należytego zrozumienia interesów szerokich warstw ludności lub większych grup zawodowych, udzielając im już to za darmo, już też za bardzo nizką cenę gruntu pod budowę własnych domów.

Sądzę, że i my urzędnicy, profesorowie i nauczyciele, których liczba dochodzi do 5000, a z rodzinami do 20.000 osób, znajdziemy w Prezydyum i Radzie miasta należyte poparcie i uzyskamy na korzystnych warunkach grunt, co będzie początkiem akcyi budowy własnego domu.

Z tych gruntów, które gmina mogłaby Związkowi odstąpić pod budowę domu, najlepiej nadaje się parcela położona *vis à vis* Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza, mająca frontu 20 metr., a mierząca sto pięćdziesiąt kilka sążni kwadratowych powierzchni.

Na takiej parceli wybudować można dom trzechpiętrowy, któryby na dłuższy szereg lat zapewnił Związkowi i jego organizacyom należyte pomieszczenie.

Parter zajęłyby sklepy Związku z artykułami, które są przedmiotem codziennej konsumcyi. Na pierwszem piętrze magazyn konfekcyjny, spółka krawiecka i inne w planie będące zakłady. Drugie piętro powinno być użyte na biura Związku oraz na salę na zebrania Wydziału, Rad nadzorczych, z której to sali i inne urzędnicze Towarzystwa, o ile sali na zebrania nie posiadają, korzystaćby mogły. Trzecie piętro można użyć na pracownie i na mieszkanie dla zarządcy domu.

Po latach, gdyby dom taki wskutek rozwoju Związku już nie wystarczał, postawiłoby się drugi w innej dzielnicy miasta, jako zapoczątkowanie decentralizacyi, daj Boże wielkiej i silnej organizacyi urzędniczej.

To też ja jako referent przedstawiłem Walnemu Zgromadzeniu wniosek wniesienia petycyi do Rady miasta o odstąpienie wyżej wspomnianego gruntu na możliwie najkorzystniejszych dla Związku ekonomicznego warunkach, który jednomyślnie uchwalono.

W chwili, kiedy te kilka słów piszę dla „Głosu Urzędniczego“, wypada mi zaznaczyć, że Prezydyum Związku wykonało już powyższą uchwałę Walnego Zgromadzenia, wygotowało należycie umotywowaną petycyę i petycyę tę wręczyło w dniu 7 czerwca b r. Prezydentowi miasta Drowi Leo, prosząc go usilnie o poparcie jej wobec Rady miasta. Prezydent miasta, któremu znane są dobrze stosunki w mieście, znane trudne położenie urzędników i konieczność samopomocy, oświadczył gotowość szczerego poparcia naszej prośby i przedłożenia jej w najbliższym czasie pełnej Radzie miasta. Deputacya udała się też do drugiego Wiceprezydenta miasta Sarego, który również życzliwie ją przyjął i poparcie petycyi przyobiecał.

Sądzę, że ta doniosła dla Związku sprawa znajduje się na najlepszej drodze.

Dr. Zawadzki.

☛ Zwracamy uwagę P. T. Członków Związku, żeby zaopatrywali się w **węgiel** w miesiącach letnich (lipiec, sierpień, wrzesień), gdyż w tym okresie czasowym mogą dostać i wedle życzenia kostkowy lub gruby węgiel, ruch bowiem ogólny jest mniejszy, a wybór większy, nadto cena węgla w okresie wspomnianym jest niższą (o 2 hal. na cetnarze).

Książnica społeczno-gospodarcza.

Od lat dwu wychodzi w Warszawie w nakładzie M. Arcta wydawnictwo, tak jakoś dziwnie u nas mało znane, a tak przecie pożyteczne. Pożyteczne ze względów kilku. Mało u nas uprawiany dział literatury staje zwolna przed oczyma naszemi wcale nie jak mały, a myśmy o tem nie wiedzieli i jeszcze może nie wiemy. Więc się nam rozjaśnia dusza. W czasach organizowania się społeczeństwa i stanów czy warstw społecznych dobrze i u nas literaturą, słowem pisanem, pobudzić do czynów ekonomicznych i społecznych. Gdy nauki społeczne dają coraz silniejsze podstawy pracom i życiu narodów, dobrze jest rozpatrzeć się w tem, co nasi ekonomiści powiedzieli, wyłowić z ich zdań to, co nasze rodzime, oddzielić myśli polskie od przyswojeń obcych i tę rodzimość rozwijać dalej, jedni czynem, drudzy pismem i językiem. Uważamy w ruchu wydawniczym naszym za bardzo szczęśliwe i pożyteczne wydawnictwo, które ma godło ogólne: *Biblioteka dzieł społeczno-ekonomicznych.*

Redakcyą wydawnictwa kieruje bardzo ku temu powołana ręka i umysł znany w tej dziedzinie myśli. Wydawnictwem kieruje Dr. Zofia Daszyńska-Golińska.

Serya pierwsza książnicy zawierać będzie pisma ekonomistów polskich, nie zawsze całości, częściej wyjątki z dzieł obszernych, wstępy jednak i rozdziały charakterystyczne i najważniejsze, w których zasadnicza treść myśli spoczywa. Tworzą tę seryę dotychczas następujący pisarze i ich dzieła:

1. Skarbek Fryderyk: *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego.*
2. Supiński Józef: *Szkoła polska gospodarstwa społecznego.*
3. Kamieński Henr.: *Filozofia ekonomii materyalnej ludzkiego społeczeństwa.*
4. Stroynowski Walery: *Ekonomika powszechna krajowa narodów.*
5. Hoene-Wroński: *Mylne systemy ekonomii politycznej. Merkantylizm i Fizyokratyzm.*
6. Hoene-Wroński: *System ekonomiczno-przemysłowy Ad. Smitha.*
7. Stroynowski Hieronim Ks.: *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów.*
8. Nax: *Wykład początkowy prawideł ekonomiki politycznej.*
9. Kołłątaja Hugona: *Socyologiczno-ekonomiczne poglądy.*
10. Staszica Stanisława: *Poglądy ekonomiczno-społeczne.*

Każdy tomik średniej objętości 8 arkuszy ze wstępem biograficzno-krytycznym, kosztuje 1 Kor., serya cała niedrogim kosztem stanowi piękny i wartościowy nabytek dla domowego księgozbioru nie jeno uczonych ekonomistów, ale każdego inteligentnego i wykształconego Polaka.

Na czoło wydawnictwą wysunięty został Skarbek. Znany jego Pamiętnik o *Księstwie Warszawskiem* wydany nie dawno przez „Bibliotekę dzieł wyborowych“. Zajmująca to lektura dla myślicieli narodowych. Każdy polityk polski, mały czy wielki, dużoby się nauczył z tej książki, nauczyłby się szczególnie „oryentacyi antypruskiej.“ Fryderyk hr. Skarbek pochodził z Torunia, gdzie w 1792 roku się urodził. W Paryżu studyował nauki ekonomiczne pod kierunkiem St. Aubina i słuchał wykładów prof. Pastoreta o historyi prawa kryminalnego. Jakkolwiek z magnackiej rodziny pochodził, wybrał sobie zawód nauczycielski, pragnął w młode pokolenie wszczepić wiedzę ekonomiczną, dla społeczeństwa polskiego tak potrzebną. W r. 1818 został profesorem ekonomii politycznej we wszechnicy warszawskiej. Politykę społeczną utożsamiał z filantropią i, tak ją pojmując, zajmował się reformą więzień, budową domów leczebnych, zakładaniem przytułków i żebractwem. Pod jego kierownictwem zbudowane w Warszawie więzienia służyły za wzór Anglikom. W Pentowill wzniesiono dom więzienny wedle wzoru warszawskiego. W r. 1843 wytężył swą pracę Skarbek w tworzeniu kas oszczędności i przez nie podnosi bogactwo, oraz zyskuje zaufanie klas robotniczych. Szpitale w Warszawie i Kró-

lestwie zreformowano również z jego podniety i za jego radami. Umarł w Warszawie 1866.

W *„Nauce finansów“* okazał się zwolennikiem oparcia dochodów publicznych na podatkach pośrednich, pobieranych od tych artykułów, które nie są dla spożycia konieczne. Pojmowanie polityka ekonomisty-filantropa. W *„Elementarnych zasadach gospodarstwa narodowego“* przyjmuje, że obok sił przyrody są trzy pierwiastki czynne w działalności gospodarczej: praca, ziemia, kapitał. Pierwszeństwo przyznaje pracy. „Praca jest pierwszem i najgłówniejszem źródłem bogactwa“. Od pracy zawisła obfitość wartości, kapitał tylko „powiększa ilość pracy oraz ilość za jej pomocą wydanego produktu“. Za właściwy zarobek uważa Skarbek tę część dochodu, która zostaje pracownikowi poza pokryciem wydatków, na utrzymanie niezbędnych. Teoryę Skarbka i dziś możemy przyjąć za teorytyczną podstawę ustalenia najwyższych płac czy dla robotnika fizycznego czy umysłowego, dla pracownika fabrycznego czy urzędnika.

W *„Gospodarstwie narodowem“* jest wiele myśli, które usprawiedliwiają sąd (Dr. Daszyńskiej-Golińskiej), że nie Niemca Lista, ale Polaka Skarbka uważać należy za twórcę narodowego kierunku w ekonomii społecznej. Za jedną z przyczyn zaniedbania gospodarczego w Polsce uważał niepodzielność majoratów. Przy przechodzeniu ziemi z rąk do rąk uważa dla Polaków za konieczne ograniczenie tylko, gdy kupujący jest innego wyznania albo innej narodowości. Wedle jego zasady poczucie i zrozumienie obowiązków obywatelskich, a zatem i przynależności narodowej, łączyć się powinno z posiadaniem ziemi. Według innej jego zasady „ludność powiększa się tylko w miarę obfitości żywności“. Jak usunąć ubóstwo w Polsce tak rozwielmożnione? Przez system dobroczynności publicznej. „Należy zaszczepiać ducha oszczędności, poczynając już od młodzieży szkolnej, zapobiegać pijaństwu, usuwać z szynków żydów, ustanowić godziny zamykania szynków, nie dozwalać loteryi, fantowania i t. p. Konieczne są dla dobra narodowego kasy zasiłku, któreby dawały pożyczki na warunkach łagodnych. „Tam, gdzie rzecz ubogich podług stałych zasad jest urządzona, tam wszystkie datki miłosierdzia tymby tylko poświęcone być powinny, którzy pomimo najlepszej chęci z pracy swej utrzymać się nie mogą“.

Tak pisał i uczył i tak działał ekonomista polski, hrabia Fryderyk Skarbek. *mg.*

P. T. Członkowie Związku pamiętajcie przy każdej sposobności o funduszu na budowę domu związkowego.

Kronika.

Na budowę domu urzędniczego złożyli urzędnicy Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie kwotę 6 K 40 h, jako część ze składki zebranej w biurze zamiast uczty pożegnalnej dla c. k. kom. skarbu Franciszka Rzepieli członka Związku U., P. i N. przeniesionego do Dyrekcyi okręgu skarbu w Sanoku.

Mieszkania we Lwowie potaniały. „Kuryer Lwowski“ donosi: Pomimo, że pomieszkania w naszem mieście potaniały i czynsze coraz więcej spadają, od lat kilkunastu nie było tylu wolnych mieszkań, co obecnie. Mnóstwo wolnych mieszkań tem się tłumaczy, że wielu pensyonistów i małych kapitalistów przeniosło się na prowincyę do małych miasteczek, gdzie życie tańsze, a stali mieszkańcy Lwowa, nie mogąc opłacać większego mieszkania, ograniczyli się do mniejszych. Charakterystycznem jest także, że nawet mieszkania kawalerskie, których ceny wyśrubowano do niemożliwej wysokości — spadły w cenie o 10 do 20 procent.

Statystyka podatkowa. Ministeryalne „Mitteilungen“ podają następujące źródła podatku osobisto-dochodowego:

	w r. 1898	w r. 1911
grunta	8·28%	6·93%
budynki	10·37%	9·19%
przedsiębiorstwa . .	28·72%	29·05%
kapitały	16·16%	12·19%
płace służbowe . .	**34·29%**	**40·93%**
inne	2·18%	1·71%

Podatników było w r. 1898 : 711.512 osób (7% ludności), w r. 1911 aże 1,404.703 (14% ludności).

Urzędnicze domy w Pradze. „Družstvo úřednických domů v Praze“ zakupiło przy bramie Bruskiej parcele, na których wnet stanie 10 domów z mieszkaniami dla urzędników. Domy będą dwupiętrowe z poddaszami mieszkalnemi. Mieszkania wszystkie będą słoneczne. Podwórze każdego bloku — domy będą w 2 blokach — urządzone będzie jako wspólny ogród. Prócz tego będą ogródki przed domami.

W domach tych będzie 96 mieszkań typów następujących:

1) dwa pokoje od ulicy, kuchnia, kąpielnia, balkonik do trzepani ubrań; najemne 750 do 950 K.

2) 2 pokoje z alkierzem, spiżarnia, kuchnia, łazienka z wielkim przedpokojem i gankiem; 900—1000 K.

3) 2 pokoje, gabinet, wielka murowana weranda do ulicy, kuchnia, łazienka, przedpokój; 1000 K.

4) 2 pokoje większe od ulicy, 1 mniejszy od podwórza, wielki jasny przedpokój, loża do podwórza, kuchnia, łazienka; 900-1000 K.

5) 3 pokoje do ulicy, kuchnia, przedpokój, niektóre z gabinetem, lożą lub terasą; 1000-1300 K.

6) 3 pokoje do ulicy, czwarty (mniejszy) od podwórza, wielki przedpokój, kuchnia, kąpielnia; 1200—1500 K.

7) 4 pokoje od ulicy, kuchnia, przedpokój, łazienka; 1700 K.

Domy w jednym bloku gotowe będą jesieni 1913, w drugim z końcem maja 1914.

Mieszkania będą zaopatrzone we wszelkie wygody. Światło będzie elektryczne, gotować będzie można z pomocą płynu. Palić się będzie w piecach szamotowych lub amerykańskich, ewentualnie można ogrzewanie wodą urządzić. W większości mieszkań przedpokoje są wielkie, oświetlone i przewietrzalne. Z nich wejście do loży podwórzowej; przedpokoju można wygodnie używać jako poczekalni lub jadalni. Piwnic i pralni będzie podostatkiem.

Nająć może mieszkanie tylko członek Towarzystwa. Członkami mogą być publiczni i prywatni urzędnicy, nauczyciele, nauczycielki, oficerowie i wdowy po wymienionych funkcyonaryuszach. Członek może najmować mieszkanie, gdy zapłaci z góry jeden udział (500 K.) i zobowiąże się nabyć tyle udziałow, ile pokoi ma jego mieszkanie. Udziały te można spłacać częściami miesięcznemi po 10 kor. Gdy członek dochowuje warunków najmu i przestrzega porządku domowego, nie można mu wypowiedzieć, ani podnieść ceny. Sam ma prawo wypowiedzieć z terminem półrocznym, w razie przesiedlenia go lub śmierci ćwierćrocznie. Udziały mają zapewnioną dywidendę 4%.

Ruch organizacyjny.

Schronisko polskich pocztowców. „Schronisko pocztowe“ (dawna kolonia pocztowa) wydzierżawiło od Dr. I. Ziarki zakład wodoleczniczy w Piwnicznej na Majerzu.

Warunki, pod jakimi wraz z całem utrzymaniem wynajmuje Schronisko pokoje w pensyonacie, są następujące:

1) Pocztowcy płacą dziennie od pierwszej osoby (głowy rodziny) 4 k. 50 h.

2) Od dalszych członków rodziny po 3 K.

3) Od dziecka do 6 lat 2 k.

Czyli, opłata dzienna od każdego dalszego członka rodziny w jednym wspólnie zamieszkałym pokoju wynosi dziennie 3 k.

(Dla mniej zamożnych pocztowców lub dla licznej rodziny zniżenie opłat możliwe).

4) Oprócz wymienionych opłat zgłaszający się wpłaca jednorazową roczną wkładkę 4 k. a to dlatego, by się stać członkiem Schroniska.

5) Tytułem zabezpieczenia sobie miejsca w Schronisku przesłać należy przy zamówieniu 30 koron zadatku.

6) Wszelkie opłaty pobierane będą z góry co 10 dni.

Schronisko, położone w przepięknej zdrowej okolicy, wśród wzgórz i lasów tuż nad rzeką

Popradem, posiada własne źródło mineralne z wodą szczawy żelazistej.

Wycieczki niedalekie do poblizkich miejscowości Żegiestowa, Krynicy, Rytra, Mniszka i. t. d.

Willa Schroniska oddalona o 3/4 klm. od stacyi Piwniczna—wieś. Zarząd zapewnił dla Szanownych gości-letników wszelkie wygody aby pod każdym względem im pobyt w Schronisku uprzyjemnić. Sezon trwa od 20 maja do końca września, ewentualnie do końca października.

W schronisku znaleść może 40 osób umieszczenie wraz z całem utrzymaniem.

Willa Schroniska jest obszerna, nadzwyczaj zdrowo położona, pokoje wysokie, jasne i czyste, wspólna sala jadalna i rekreacyjna 15 m. długa 12 m. szeroka, 6 m. wysoka, biblioteka i fortepian stoją do dyspozycyi.

„Klub czeskich urzędników państwowych“ miał w kwietniu b. r. członków 3531 (o 225 więcej niż w 1912). Klub posiada 26 kół miejscowych i 17 sekcyi resortowych. Majątek Towarzystwa wynosi 10.347 K 29 h., przychód ostatniego roku 34.150·54 K., wydatki 28.334·54 K.

Z literatury:

Nowe książki. *„Drożyzna w Galicyi i nędza urzędnicza“*, opracował na podstawie dat statystycznych Paweł Ciompa, dyrektor buchalteryi Banku krajowego. Dla każdego urzędnika, przełożonego i pracodawcy, książka bardzo ważna i pouczająca, wydana z powodu wielkiej aktualności przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół wyższych we Lwowie. Drożyznę odczuwają wszyscy, ale nikt nie zna jej rozmiarów, nikt nie wie, do jakiego stopnia ograniczać musi swoje najniezbędniejsze potrzeby. Nie znając rozmiarów drożyzny i ograniczenia swych potrzeb, nie można skutecznie przeciwdziałać drożyźnie. O tem w cyfrach zaznajamia nas autor tej książki szczegółowo na podstawie nadzwyczajnie ciekawych dat statystycznych. — Cena egzemplarza K 1·60. Książka obejmuje 178 stronic druku formatu 8-ki. Oto jej treść: Część I. Postępy drożyzny na podstawie cen najpotrzebniejszych środków spożywczych, cen mieszkań i wydatków kulturalnych od r. 1863 — 1911. Przyrost wydatków w gospodarstwie kawalera i rodzin składających się z 2, 3 i więcej osób. Część II. Przyczyny i skutki drożyzny w Galicyi, zaniedbanej przez rząd austryacki, biurokratyzm i administracyę państwową, (zyski producentów, walka z producentami, milionerzy, kredyt, podatki domowo-czynszowe, domy urzędnicze itp.) Część III. Obliczenia cen pracy urzędniczej. Ograniczenia potrzeb, przyczyny długów i wysokości niedoborów budżetu urzędnika. Nędza i socyalizm urzędników. Analiza i porównania poborów urzędników państwowych w r. 1863, 1896, 1907 i 1612. Część IV. Reformy pracy urzędniczej i środki, którymi urzędnicy zwalczać mogą skutecznie drożyznę.

Nowi członkowie Związku.

Wstąpili w maju 1913 r. Janiszewska Ewa, nauczycielka; Bentkówna Stefania, nauczycielka; Filippi Tadeusz, dyrektor banku; Trzcińska Florentyna, naucz. wydz.; Dobruchowski Maryan Stefan, urz. pryw.; Dr. Służewski Kazimierz, st. lekarz m. w Podgórzu; Kowalski Jan, urzędnik pryw.; Górski Franciszek, komis. Magistratu; Stachiewicz Piotr, profesor; Grzędzielski Antoni, c. k. ofic. sądowy.

Zestawienie zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

***) Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie**

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) za złożeniem odpowiedniej deklaracyi. Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy przy asfaltowych ulicach o 6 hal. drożej.	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	15% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem“** A. Bartmański i Tadeusz Oświecimski Grodzka 22. dawniej H. Bartmański i Ska
		Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową“ Rynek główny 13.
		Apteka pod „Aniołem“ H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
		Apteka pod „Lwem“ Lesikowskiego (E. Schneider) Długa 4.
		Apteka w Dębnikach **Czesława Zubrzyckiego**
		Apteka pod „Słońcem“ Stanisł. Jakubowskiego Rynek gł. L. 43, linia A-B.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handle farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą“).

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce, kapelusze (z wyjątkiem Plessa) **czapki**	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy 1/2 tuzinie)	5% opustu	
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5 — 10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	5% opustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Wyroby galanteryjne introligatorskie, oprawy obrazów, skład ram	10% od cen zwykłych	**Wojciech Gigoń** Bracka 13.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.